

Dlaczego ludzie piszą do Dymnej



Roman
Pawłowski

W tym, że wielbiciele popularnej aktorki zasypują ją listami, nie ma nic nadzwyczajnego – w końcu co drugie kolorowe pismo publikuje dzisiaj adresy wielkich gwiazd polskich i zagranicznych. Korespondencja z wielbicielami jest takim samym elementem reklamy, jakim są wywiady w mediach czy bywanie na odpowiednich przyjęciach. Przypadek Anny Dymnej wykracza jednak daleko poza wymianę słodkich pozdrowień między fanami a ich gwiazdą.

Obok propozycji matrymonialnych i zwierzeń osób samotnych, obok błagań o porady sercowe aktorka otrzymuje także prośby o zapomogi. Ktoś potrzebuje pieniędzy na leczenie ciężko chorej córki, komuś brakuje na dwie tony węgla. W rozmowie z Elżbietą Baniewicz Anna Dymna mówi, że od czasu, kiedy upadł komunizm, takich listów od ludzi żyjących w skrajnej biedzie dostaje coraz więcej. I coraz częściej angażuje się w działalność charytatywną, za co otrzymała niedawno Nagrodę im. Brata Alberta.

Dlaczego właśnie Anna Dymna stała się książką życzeń i zażaleń Polaków? Moim zdaniem przyczyny są dwie. Po pierwsze, filmowy wizerunek aktorki. Jej najbardziej znane role – córka repatriantów z za Buga w „Samych swoich”, właścicielka domu na Mazurach z „Siedliska”, alkoholiczka z filmu „Tylko strach” – to wszystkie postacie mądrych, silnych kobiet, które walczą z przeciwnościami losu i je pokonują.

Po drugie, wizerunek prywatny Dymnej: młodej wdowy, która potrafiła uporządkować swoje życie, wychować syna, założyć rodzinę, zbudować dom. Dla milionów zwyczajnych ludzi Dymna jest przykładem człowieka, który zwycięża. Listy do Anny Dymnej uświadamiają zmianę w społecznym odbiorze artystów, jaka dokonana się w przeciągu zaledwie dziesięciu lat. W czasach PRL-u od aktorów wymagano, aby występowali w imieniu całego narodu. Dzisiaj publiczność widzi w nich osoby, które odniosły sukces i mogą podzielić się nim z innymi.

Podobno po każdej wzmiance w prasie aktorka dostaje kolejną falę korespondencji. Boję się myśleć, co się stanie po publikacji w „Wysokich Obcasach”.